

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Bronmy zgodnie: młody, stary.

## Co słyszeć w świecie?

**Niemcy.** Wszystkie gazety niemieckie przepelnione są życzeniami dla cesarskiej osoby z powodu sobotnich jego urodzin. Do tem większego entuzjazmu przyczyniło się jeszcze przybycie Bismarcka do Berlina. Niemcy cieszą się bardzo, że zimny stosunek jaki panował między cesarzem a Bismarckiem zastąpiony został stosunkiem serdeczniejszym. To też za ukazaniem się cesarza tak w piątek jak też w sobotę zbite masy ludu berlińskiego z entuzjazmem okrzyki na cześć cesarza podnosiły. Pierwszym mężem, który złożył cesarzowi życzenie w sobotę był kanclerz hr. Capriwi, z którym cesarz długo rozmawiał i serdecznie powitał. Następnie składali życzenia wszyscy dostojnicy i ministrowie. Cesarz był w otoczeniu króla saskiego, króla wrytemberskiego i wielu innych udzielnych książąt niemieckich.

— Urodziny cesarskie obchodzono w tym roku w Berlinie ze szczególną uroczystością z powodu 25-letniego jubileuszu wstąpienia cesarza do wojska. Cesarz odbierał najprzód życzenia rodziny w przwatnych swoich apartamentach, następnie przybyli wszyscy w Berlinie obecni książęta z królem saskim i wrytemberskim na czele. Król saski i książęta austriacy podążyli następnie na mszą św. do kościoła św. Jadwigi, cesarz z resztą gości do kaplicy pałacowej. Nastąpiło potem składanie życzeń ze strony wysokich dostojników i ambasadorów w białej sali. O godzinie pół do pierwszej udał się cesarz na paradę.

— Z powodu urodzin cesarskich ogłasza rządowy dziennik wojskowy amnestją cesarską dla tych wszystkich żołnierzy, którzy zostali w tych dniach skazani na areszt lub inną karę. Kary te nie powinny przecież przenosić 4 tygodni lekkiego i 2 tygodni ciężkiego aresztu. Wyjątek stanowią tylko ci, którzy zostali skazani na karę za nieposłuszeństwo

przeciw swym przełożonym, za poniewieranie i maltretowanie poddanych, oraz za kradzież i defraudacyą.

— O zgodzie pomiędzy Bismarckiem a cesarzem, która całkiem niespodzianie nastąpiła, rozpisują się dzienniki niemieckie szeroko. Cesarz uczynił krok pierwszy do zgody i przesłał Bismarckowi pismo, w którym swoją radość wyraża, że Bismarck przyszedł do zdrowia. Posłał też cesarz butelkę wina Bismarckowi, aby mu to wino służyło. Równocześnie otrzymał Bismarck zaproszenie, aby przybył w dniu urodzin cesarza do Berlina. Bismarck odpowiedział, że przybędzie. W czwartek rzeszła się w Berlinie pogłoska, że Bismarck już przyjechał, więc niektórzy posłowie przerwali posiedzenie i pojechali na dworzec, aby Bismarcka powitać. Żydzi na giełdzie chcieli pokazać, że są za Bismarckiem, więc postawiono wniosek, aby giełdę zamknąć dla tak ważnego wypadku, jakim jest przyjazd Bismarcka. Wniosek ten atoli odrzucono. Gdy się na dworcu posłowie i bardzo liczna publiczność zgromadziła, przyszła wiadomość, że Bismarck nie przyjedzie, że to nieprawda, jakoby był w podróży. Więc wszyscy rozeszli się do domu. Jedni utrzymują, że Bismarck już nie będzie kierował polityką, drudzy są atoli tego zdania, że znowu polityka Bismarcka będzie górą. Powołanie Bismarcka do Berlina nastąpiło w takich czasach, gdzie rząd znajduje się w wielkich kłopotach. Parlament nie chce uchwalić podatków na wino i tabakę, a tu trzeba pokryć koszt na wojsko. Rząd sobie rady dać nie może z nowym parlamentem, więc radzi się Bismarcka, a więc Bismarck będzie mieć wpływ na rząd. My się tych wpływów Bismarcka nie boimy. Może być dziesięć Bismarcków, ale kiedy tylko sprawiedliwość i Pan Bóg po naszej stronie, to nam polityka Bismarcka nie nie zrobi.

— W parlamencie niemieckim obradowano nad wnioskiem socjalistów, aby rząd coś zrobił dla robotników bez pracy będących.

Posel Tropuszek (konserwatysta) mówił Beblowi i Singerowi, socjalistom tak: Socjaliści nie idą tak daleko jak anarchiści, lecz oba gatunki ludzi podburzają. Oba stronnictwa ludzą się tem, że zdolają wychować nowych ludzi bez grzechu, lecz bez chrześcijaństwa nie może być ludzi bez samolubstwa. Socjaliści bez rozlewu krwi nie ufundują nowego państwa socjalistycznego. Są robotnicy bez pracy, lecz wielu nie chce pracować, albo nie może znaleźć pracy, ponieważ się niczego nie nauczyli a ciężkiej pracy nie chcą. Najmniejszą obroną przeciw anarchistom jest rolnictwo, które trzeba popierać. Socjaliści nie podają żadnych leków na biedę. Pracę osmiodzinną możnaby urządzić, lecz to samo nie pomoże. Angielski robotnik umiętny zrobi więcej w 8 godzinach, jak niemiecki w całym dniu. Gdyby rząd chciał 40 tysięcy robotników nie mających pracy w Berlinie posłać za Królewiec, aby pracowali w polu, toby socjaliści krzyczeli, że to gwałt. Bióra do wykazania pracy, mogłyby być dobre. Siostra Miłosierna przynosząca talerz zupy ubogiemu, myjąca dzieci, pielęgnująca chorych czyni więcej dla ubogich, jak wszyscy socjaliści posłowie razem.

Singer (socjalista): Zmniejszyć czas pracy, to znaczy dać robotę więcej ludziom. To co minister powiedział nie zgadza się ze sprawozdaniem inspektorów fabrycznych. Miasta wydają coraz więcej na ubogich, ludzie nie mogą zapłacić podatków, to dowód, że jest bieda wielka. To co rząd zrobił dla robotników nie nie znaczy, wielkich panów rząd się boi obrazić. Policji berlińskiej bronić nie można, że bila i katowała spokojnych obywateli. Socjaliści będą musieli z rewolwerami chodzić na swe zebrania. Niektóre kasy robotnicze nie mają pieniędzy, bo robotnicy nie mają roboty.

Böttcher (minister). Z Berlina nie można sądzić o biedzie robotników. Gdyby socjaliści z rewolwerami przychodzili za zebrania, toby sobie sami szkodzili. Socjaliści drażnili policją.

Fuchs (centrum). Bióra robotnicze muszą urządzić gminy. Niedzielę trzeba święcić, bo Bóg tak nakazał. Czas pracy trzeba urządzić według gatunku pracy. Socjaliści nie chcą powiedzieć czego chcą, jakoby się bali i wstydzili. Socjaliści powstałi z liberalistów, ze socjalistów powstają anarchiści i wezmą górę. W państwie, gminie, rodzinie, trzeba wrócić do chrześcijańskich zasad, każdy stan musi się łączyć w cechy.

Kardorff (konserwatysta). Bieda pomiędzy rolnikami, którzy nie mają za co kupować, dla tego kupiec i rzemieślnik też mają biedę. Rolnictwu trzeba dopomódz. Żle, że zniesiono prawo przeciw socjalistom, którzy teraz szerzą się pomiędzy rolnikami.

Kühn (socjalista) mówi o biedzie pomiędzy

tkaczami w górach szląskich. Chrześcijaństwo dotąd nie zniosło biedy pomiędzy ludźmi.

Posłowie Lieber i Langerfeldt stawili wniosek, aby związki zapisane cechowe (związki pojedynczych stanów) miały prawa korporacyjne. Wniosek został oddany komisji ze 14 posłów złożonej, która ma go zbadać i na nowo parlamentowi przedłożyć.

**Galicja.** Rektorem internatu studentów unickich w Lwowie jest ks. Ksawery Wilemski, pochodzący z pod Lubawy. Wicrektorem jest ks. Jakób Jagalla, pochodzący z Kezlin pod Olsztynem. Dnia 14-go b. m. otrzymał brat Jakób Kukliński, również Warmiak, tonzurę i niższe święcenia. Wszyscy ci są członkami Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Do tego Zgromadzenia należą też byli nauczyciel Bednarz z Nowego i Hosenberg z polskiej Warmii.

**Dania.** Pastor protestancki Jensen w Harrdenrup, na swoją prośbę zwolniony z urzędu, żegnając się z gminą w niedzielę 7 b. m., oświadczył, że po gruntownych studiach się przekonał, że tak zwane wyznanie augsburskie, będące podstawą wierzącego protestantyzmu, nie jest zgodne z Objawieniem Bożem, że raczej nauka Kościoła katolickiego temuż Objawieniu odpowiada. Na tom stanowisku stoi podobno wielu innych pastorów w Danii i tylko wzgląd na rodzinę wstrzymuje ich od przyłączenia się do Kościoła katolickiego.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* OLSZTYN. Niedzielne przedstawienie

### O BŁĄZKU PAROBKU

który chciał się djabłu zapisać, żeby był panem.

(Ciąg dalszy.)

— A nie ma to pana jeszcze? Oj nie ma i nie wróci chyba kiej nad ranem. A po co żeś mię tu aż przywiódł, trza było iść do stajni.

— Głupis, albo ja to koń, żeby w stajni siedział, lepiej przecie w pokoju, a na tom cię sprowadził, żebyś mi doradził jak zrobić, żeby się ze Salusią ożenić.

— A no cóż, odrzeknie Walek, dać na zapowiedzi i koniec.

— Ale, dać na zapowiedzi, a cóż potem będą robił, he?

— Przecie dziedzie obiecał ci wypuścić pustkę po nieboszczyku Klimasie.

— Ja wiem, ale ugryziesz to świętej ziemi, a gdzież krowy, a konie, a pług, a brony, a zboże na obsianie, toć tego na gościńcu nie znajduję.

polskie na sali p. Funka wypadło bardzo dobrze. Sala była napełniona, a obie sztuczki odegrano poprawnie, zwłaszcza wyróżniały się amatorki panna L. z Labiszyna i K. z Chelmina, które bawiąc chwilowo tutaj, role przyjąć raczyły i gra swą wszystkich zadowolniły. Dziarskiego Krakowiaka i Mazura musiano na żądanie powtórzyć. Na zakończenie był żywy obraz. Po teatrze blisko do rana bawiono się w niczem niezakłóconym porządku tańcami i śpiewem.

— Pierwsze tegoroczne posiedzenia sądów przysięgłych rozpoczyna się dnia 12 lutego pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Weber i potrwa 8 do 10 dni.

— Pewna dziewczyna, będąca zatrudniona jako buchalterka w jednym z tutejszych składów delikatesów została zwolniona z obowiązku dla złego prowadzenia się. W zeszłą sobotę chciała ona zastrzelić swego niewiernego kochanka i siebie. W tym celu ustawiła się w sobotę wieczorem około godz. 8-mej w ulicy Krzyżowej przed domem swego kochanka i gdy tenże wychodził, strzeliła do niego dwa razy z rewolweru. Strzały chybiły, ponieważ ów kochanek, pewien buchalter rzucił się przedko na ziemię, a potem uciekł. Dziewczyna strzeliła następnie do siebie, a kula wyrwała jej oko i skalęczyła niebezpiecznie nos. Samobójczyńnię odstawiono do tutejszego lazaretu.

— Znaczna kradzież wykryto w tutejszej fabryce machin pana Liona. Ginęły tam od dłuższego czasu porządki, materiały itd. Podejrzanie padło na pewnego czeladnika ślusarskiego, u którego odbyto rewizję i znaleziono wiele rzeczy skradzionych. Złodzieja aresztowano.

— Na Śląsku odnieśli Polacy zwycięstwo przy wyborach jakie się w zeszłym tygodniu odbyły z powodu tego, że dotychczasowy poseł do parlamentu ks. Cytronowski złożył poselstwo. Postawiło tam centrum niejakiegoś p. Delocha, a Polacy gospodarza p. Strzodę. Pan Strzoda otrzymał 6366 głosów, p. Deloch tylko 1808.

— Wskutek powiększenia wojska potrzeba daleko więcej rekrutów jak dotąd. Aby więc takich nie zabrakło, władze wojskowe obniżyły miarę aż do 1 metra i 54 centimetrów.

— Sołtys cię zapomoże jak się ze Salką ożenisz.

— Mocny Boże, będę to zawdy na ojców patrzył, twoje zdrowie Walku!

— Pij zdrow! rzekł Walek, a wychyliwszy kieliszek dodał:

— A to wydziwiasz tylko po próżnicy i nie więcej, wieluż się to żeni co nic nie mają, siedzą komorą u gospodarzy i chodzą na wyrobek, ty zaś i grunt dostajesz i wiano po żonie, a jeszcze ci źle, nieplótłbyś bajek i nie grzeszyłbyś, by cię Pan Bóg nie pokarał.

Błazek zaś nalawszy znowu wódki zawołał:

— Ja głupstw nie plotę, ale mi się okrutnie przykrzy na świecie i dla tego narzekam, bo ano człowiek przez całe życie narobi się jak pies i niczego nie użyje, a oto pan nic nie robi, jeno tam wyjdzie pojrzyć na to gospodarstwo, a grosz mu idzie ze wszystkich stron. Oj nie ma gorszego na świecie jak urodzić się chłopem: pracujesz i pracujesz, potem przyjdzie śmierć, grabarz wytnie cię

Takim sposobem zostanie wielu zaciągniętych do szeregu, których dotąd cofnięto dla niższego wzrostu.

— Najprzew. ks. Biskup pozwolił, że starożytne zabytki sztuki z kościołów mogą być dane na wystawę królewską na dwa tygodnie. Ks. dziekan Szadowski i ks. kapelan Matthee przyjęli na siebie obowiązek współdziałać przy odpakowaniu i zapakowaniu tych przyborów poświęconych.

— Na czytelnie ludowe złożyli u nas pp.: Józef Gollan i J. Nicolaus z Dywit po 20 fen. Razem dotąd 10 m. 70 fen. O dalsze składki prosimy.

— Na teatrze polskim zeszłej niedzieli znalezione parę damskich, czarnych rękawiczek. Można je odebrać w ekspedycji Gazety Olsztyńskiej.

\* DYWITY. Nowy kościół tutejszy został w środę zeszłego tygodnia poświęcony przez ks. kanonika Karau z Olsztyna. Niemieckie kazanie powiedział ks. dr. Walter, będący tymczasowo w Brunswaldzie, polskie ks. prob. Kiszporski z Gietkowa.

\* GDANSK. Pewna dama, wnuczka dawniejszego burmistrza gdańskiego, zapisała naszemu miastu 250,000 marek w celu założenia schroniska dla niezamężnych, nieposzlakowanych pań z wyższych stanów. Będą także przyjmowane i służące, jeżeli się zobowiążą do wykonywania posługi. Osobny kapitał złożyła fundatorka, aby dostarczać mieszkancom opału i udzielać im miesięcznej pensji.

\* MONASTER. Od 1-go kwietnia ma tu wychodzić gazeta w duchu barona Schorlemmera z Alstu. Redaktorem będzie dr. Sieber, który przed kilku miesiącami złożył redakcyę „Ermländische Ztg.” ponieważ nie chciał pisać w duchu przeciwników powiększenia wojska.

\* PELPLIN. Trzynastoletnia Marta Pelikan, wychowana od niemowlęctwa przez katoliczkę tutejszą po katolicku i przed kilku miesiącami przyjęta do Sakramentów św., została 22 b. m. przymusowo przewieziona do zakładu sierót w Nytychu, aby tam po ewangelicku być wychowywana. Rzez. się tak ma. Jej matka, ewangeliczka, około 3 tygodnie po narodzeniu, dnia 2 lutego 1881 oddała ją wspomnianej katoliczce do wychowania, z nad-

łopatą przez krzyż i idź na sąd boski, nieużywszy niczego. Na nie Walku taka robota, cały ten świat niczego nie wart, żebym ja mógł, tobym to wszystko inaczej zrobił.

— To byś ty wiedzę chciał Pana Boga uczyć, jak ma rządzić światem.

— Nie, alebym postanowił, żeby takie uczciwe chłopaki jak ty i ja nie potrzebowali ciężko pracować, ale siedzieli sobie w pięknych pokojach, jedli pieczeń, palili cygary i pili wino.

Walek aż się obliznął, tak mu się ta mowa Błazka spodobała, splunął więc i zawołał:

— Ho i mnieby się takie życie spodobało, ale trudno, kiedy inaczej nie może być, trzeba Panu Bogu i za to podziękować jak jest, głową muru nie przebije.

— Ej głupis, krzyknie Błazek, odurzony gorzałką, dla czego nie może być . . . gdybym ja wiedział gdzie działo się, tobym zaraz do niego poszedł, a przeciebym wyhandlował tyle, żeby mię musiał panem zrobić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mieniem. że dziecko może i po katolicku być wychowywane, byle tylko mu było dobrze. Przybrana matka troskliwie opiekowała się dzieckiem, jakoby swoim i wychowywała je po katolicku, zwłaszcza że w niem znajdowała dobre usposobienie i wielką skłonność do udziału w praktykach katolickich. Przed kilku miesiącami została dziewczynka przypuszczona do Sakramentów św. Dopiero niedawno, pastor ewangelicki Morgenroth w Rudnie, stwierdziwszy, że dziewczynka ta ochrzczona została w Rudnie przez pastora ewangelickiego i że jej matka (o której nie ma teraz żadnej wiadomości) przynajmniej dawniej była ewangeliczką, zażądał, żeby dziewczynka po ewangelicku była wychowywana. Sąd wedle ustaw krajowych zmusił ją, że musiała opuścić swą przybraną matkę i wejść do zakładu ewangelickiego. Za rok już będzie wolna, bo wtedy skończy 14 rok życia i sama będzie mogła decydować, do jakiegoż wyznania chce należeć. Sprawa ta pokazuje jasno, że ustawodawstwo krajowe w tym względzie powinno być zmienione.

\* **BYDGOSZCZ.** Ośmioletnia dziewczynka ze Szwederowa pod Bydgoszczą zablakła się w lesie, poszedłszy z dziećmi szukać gałęzi. Przypadkiem szedł jeden pan, który słysząc wołanie dziecka, odszukał ją drżącą od zimna i przestachu.

\* **Z CHELMŃSKIEGO.** Przed kilku dniami przechodził przez Wisłę po lodzie młynarz Barr z Szynycha do Bratwina. Ponieważ lód z powodu łagodnego powietrza skruchał, zarwał się i wpadł do wody. Zdołał się jednak schwycić łodu i wołał o pomoc. Po półgodzinnej zimnej kąpieli nadbiegli ludzie z Rozgard i Bratwina, położyli na lód długie deski, po których doszedłszy do miejsca nieszczęścia, rzucili młynarzowi linkę i wyciągnęli go. Zziębnięty i przemokły Barr idąc po lodzie, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że sobie złamał rękę.

\* **WROCLAWSKI** korespondent stwierdza fakt pocieszający, że język polski coraz bardziej szerzy się w licznych parafiach olbrzymiej diecezji wrocławskiej i z roku na rok zwiększa się potrzeba księży mówiących po polsku. Tą potrzebą powodowany J. E. ks. biskup wrocławski kardynał Kopp zaprowadził stałą naukę języka polskiego, do której obowiązani są wszyscy klerycy z okolic polskich pochodzący. Korespondent zapewnia, że wszyscy klerycy, zarówno Polacy jak i Niemcy, z zapałem z nauki tej korzystają, gdyż wiedzą, że tylko dobrze władając językiem polskim, będą mogli skutecznie działać w przyszłym swym zawodzie.

\* **W BERLINIE** niejaki 24-letni Helling, sekretarz u adwokata, zakochał się w pięknej pannie Maryi Dahme, która zmieniała kawalerów jak rekawiczki. Żeby z nią wyjechać w świat, zabrał adwokatowi 1200 marek. Wyjechali do Szwajcaryi, tam wzięli ślub i pieniądze zjedli. Potem urządzili, żeby wrócić. Przybyli do Magdeburga, tu się rozłączyli, ona została w Magdeburgu znowu kelnerką, a on w Berlinie oddał się polityce w ręce. Sady skazały go na 9 miesięcy więzienia.

\* **POD GNIEZNEM** napadło w piątek rano dwóch włóczęgów stelmacha Lipskiego. Gdy im stawił silny opór, pokłóli go nożami, odarli z odzienia i zabrali mu 190 marek. Rabusiów dotychczas nie wysledzono.

\* **W DREZNIE** umarł zamożny kupiec. Po śmierci jego wykazało się, że za życia miał ogromny majątek, jaki posiadał, by nie płacić odpowiedniego podatku dochodowego. Spadkobiercy mają teraz ze spadku po zmarłym otrzymanego zapłacić około 500,000 m. Taki sam przypadek zaszedł również w Dreźnie z restauratorem, także bardzo bogatym. Spadkobiercom kazano zapłacić około 400,000 m. zaległego podatku oraz kary za zmarłego.

\* **KRAKÓW.** Umarł tu bardzo stary czło-

wiek, który był jeszcze za dawnych czasów żołnierzem polskim w polskiej armii. Najstarszy ten weteran był rotmistrzem 3-go pułku ułanów 1830 r. nazywa się Leopold Szumski, ozdobiony złotym krzyżem Virtuti militari, 39 razy ranny, we wszystkich bitwach r. 1831 czynny udział biorący. Opatrzony św. Sakramentami, umarł 93 r. życia.

\* **W JAPONII** wielka radość zapanała, bo tamtejszemu cesarzowi, po japońsku, mikado, urodził się syn, następca tronu. U Japończyków, jak u Turków, jedna jest prawdziwa żona, która rodzi królewiczów, a dzieci drugich żon nie mają tego prawa. Z pierwszej prawdziwej żony nie ma japoński mikado żadnych dzieci, z innych też nie, tylko jedna Sono-Yoszino powiła mu dwie córki a teraz syna, który będzie cesarzem. W całym pałacu żon mikado wielka radość.

\* **W PEWNEJ** miejscowości na Dolnym Ślązku umarł chałupnik K. Prowadził on biedne życie w swojej chałupce, którą sam zamieszkiwał. Chleb i woda były głównym jego pożywieniem. Po jego śmierci znaleziono w kasie oszczędności przeszło 5980 marek. W jego ubogim łóżku znaleziono 150 marek.

\* **POTWÓR MATKA.** Pod miastem Kustendził w Bułgarii nad granicą macedońską mieszkała niewiasta, która pokochała się w własnym zięciu i nazwajem przez niego była kochana. Zbrodniarze ci postanowili młodą żonę usunąć. Umówili się, że albo matka córkę zabije w domu, albo ją przysła mężowi w pole z przygotowanym obiadem. Namowy te zbrodnicze trwały dni kilka, ale żadne nie miało odwagi popełnić zbrodni. Matka jednakże, wściekłą zazdrością dręczona postanowiła pozbyć się córki. Namydliła jej głowę, chcąc ją niby zmyć, naciągnęła mydlin na oczy, a kiedy córka nachyliła się nad miednicę, cięła ją zbrodniarka matką przygotowanym toporem w głowę i od razu położyła trupem. Potem ciało poćwiartowała i włożywszy w sadek schowała tymczasowo do sklepu, czekając przybliżenia się wieczoru, by je zakopać. Tymczasem w kilka godzin przybył żandarm, przyjaciel rodziny i spostrzegłszy ślady krwi, spytał o przyczynę. Matka powiedziała mu, że zabiła prosię; wtedy żandarm objawił chęć na świeżą pieczeń z owego prosięcia. Zbrodniarka pobiegła do sklepu, wycięła kawał ciała z zabitej ofiary, i upiekła dla żandarma. Pieczonka tak żandarmowi zasmakowała, iż oświadczył, że nie delikatniejszego dotąd nie jadł, opuścił dom i spotkawszy kolegę żandarma, chwalił się przed nim, że tak wyborne jadł mięso. Kolega nabrał apetytu na tę pieczeń i razem powrócili do zbrodniarki, domagając się powtórnego przyrządzenia pieczeni. Matka pospieszyła do sklepu, ale tam bardzo długo bawiła; żandarm z troskliwością, że ją jaki przypadek spotkał, poszedł za nią i zaraz na wstępie spostrzegł głowę ofiary na wierzchu sądka. Ukrywanie dalszej tej zbrodni stało się niemożliwym. Żandarmi pochwytili zbrodniarkę, a z zeznań okazało się, że i zięć nie był bez winy, zatem oboje wzięto do więzienia.

\* **JAK SPAĆ?** Ameryka, kraj najśmielszych innowacji i wynalazków, posiada uczonych, pragnących przekonać ludzkość, że aby zasnąć prędko i spać dobrze, należy kłaść poduszkę pod — pięty. Tak radzi przynajmniej niejaki dr. Wilhelm Fischer. Powinniśmy układać się do snu, aby głowa spoczywała na poziomie niższym, niż nogi. Ale dodaje, że należy dochodzić do tego stopniowo. Więc najprzód zniża się wysokość poduszki, następnie usuwa się ją zupełnie, nakoniec kładzie się ją pod nogi. Taka pozycja uwalnia, zdaniem szan. doktora, od niespokojnych snów, wzmacnia siły i co więcej, leczy nawet nowrozę i anemię. Tak uczy amerykańska szkoła spania z poduszką pod piętami.

\* **OSOBLIWSZE SAMOBÓJSTWO.** Pewna panna z inteligentnej rodziny, zamieszku-

jąca w Trokach, dokonała osobliwszego samobójstwa. Polkneła mianowicie w zamiarze odebrania sobie życia igłę; gdy to nie skutkowało, polkneła drugą, czując następnie bóle w żołądku, a nie widząc zbliżania się śmierci, zamknęła się w swoim pokoju i polkneła trzecią, dużą igłę do zszywania rogoży. Wszystkie trzy igły przy dokonywaniu obdukcji znaleziono w kiszkach.

\* **GŁOS LUDZKI.** W jednym z popularnych pism amerykańskich pojawiło się ciekawe studium, dowodzące, że głos ludzki jest najlepszym odbiciem duszy. Autorem tego studium jest lekarz Coeke, który oślepił wskutek przypadku. Odtąd, jak pisze, poznał świat tylko słuchem i dotykiem. Z tych dwóch sposobów poznawania przekładał nade wszystko pierwszy. Często mylił się co do charakteru ludzi, dotykając ich twarzy palcami; bardzo rzadko słuchając ich głosu. Dźwięk i barwa głosu była jedynym jego przewodnikiem. Dr. Coeke przedstawił rezultaty swoich badań na osobach, znanych ze świata politycznego i zwraca uwagę, że głos Chamberlaina jest zimny i grzeczny, głos zaś Oskara Wilde mroźny, afektowany, próżny. Cała galeria postaci, głosnych w życiu publicznym i literaturze, przesuwają się przed czytelnikami dr. Coeke w zwyczajnej charakterystyce, opierającej się na podstawie brzmienia głosu.

\* **DRZEWO** wysycha trzy razy wczesniej, jeżeli się go w dobrym miejscu prostopadle ustawia, tak jak rosło. Podczas kiedy drzewo położone na ziemi potrzebuje długiego czasu do wyschnięcia, a co więcej niepotrzebne soki drzewne nie mogą odpłynąć i tworzą plamy drzewne, które obniżają wartość materiału, na lepsze roboty stolarskie, to z drzewa, ustawionego prostopadle wszystkie niepotrzebne soki odpływają, a materiał w ten sposób wysuszony nadaje się do najdelikatniejszych robót stolarskich i szyncerskich. Ponieważ jednak nasi stolarze nieprzygotowują nigdy odpowiednio materiału do swoich robót, przeto wskazanem, by każdy potrzebujący mebli, lub innych robót stolarskich sam wybrał sobie drzewo, przez jeden rok w prostopadłej postawie wysuszył i dopiero tak przygotowany materiał dał do roboty stolarzowi.

## Wiec Polaków-Katolików

z okolic saskich w sprawie moralnych i materialnych ich potrzeb a w szczególności celem wysłania do władz duchownych pokornej prośby o księdza polskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lutego 1894 w Magdeburgu na dolnej sali »Freundschaft« przy ulicy Prälatenstr. pod nr. 32, naprzeciw domu św. Józefa, obok kościoła katolickiego. O polityce na wiecu mowy nie będzie. Kto przybyć nie może a życzy sobie księdza polskiego i godzi się na wysłanie w tej sprawie pokornej prośby do władz duchownych, niech o tem napisze pod adresem: J. Rogala, Magdeburg, Prälatenstr. 24. List należy frankować i podać dokładny adres piszącego lub piszących. Wstęp na wiec mają tylko Polacy-katolicy, którzy życzą sobie polskiego kapłana. — O liczny udział w wiecu proszą

Członkowie Tow. św. Jana Nep.  
w Magdeburgu.

## Hej do Ameryki!

I.

Ciężkie życie u nas w kraju,  
Ciągła praca i kłopoty;  
Tam za morzem masz jak w raju:  
Błogie życie bez roboty.  
Inne są za morzem szyki. —  
Dalej bracie do Ameryki!

II.  
Ni tu ryby, ni wędliny,  
Człek bulwami tylko żyje;  
Tam dostarczy dzik słoniny  
Za węgorka będą żmije,  
Dzikie owce, lwy, indyki; —  
Dalej bracie do Ameryki!

III.  
Tam, jeżeli nie zmyślone,  
Miód i mleko rzeką płynie,  
Gęsi chodzą już pieczone,  
Można kapać się we winie.  
Czy to prawda, czy żarciki, —

IV.  
Zamiast śniegu cukier pada,  
Ploty z kielbas tam plecione;  
Darmo je tam każdy zjada,  
Bo już wszystko zapłacone.  
I pasztety i zraziki; —

V.  
Co tu zimna nacierpiemy,  
Nie masz węgla nie masz drzewa;  
Tam przenigdy nie ma zimy.  
Słońce, jakby piec ogrzewa.  
Zostaw suknie, kaftaniki; —  
Nago bracie do Ameryki!

VI.  
Ten, co wolny przejazd płaci,  
Wolne da tam oddychanie,

Wolny pobyt, ziemi da ci,  
Co skarczować sil ci stanie.  
Trzebić węże, małpy, dziki; —  
Dalej bracie do Ameryki!

VII.  
Choćby zresztą tak nie było,  
Możesz jechać na oględy;  
Gdyby ci się nie szczęściło,  
Zostać panem własnej grzędy,  
Pójdiesz między wyrobniki; —  
Dalej bracie do Ameryki!

VIII.  
Tameś swojej woli panem,  
Wolność, wolność tam bez końca,  
Choć pracujesz już nad ranem,  
Jeszcze po zachodzie słońca;  
Czy dla ciebie, czy fabryki; —  
Dalej bracie do Ameryki!

IX.  
Gdybyś u nas tak pracował,  
Łożył trudów i starania,  
W szczęście byś tu obfitował,  
I dla dzieci wychowania  
Miałbyś sposób i groszyki —  
I nie poszedł do Ameryki!

X.  
Ale tu wiatr inny wieje,  
Tu ci duszno, ciemno, biada,  
Tam ci w głowie zajaśnieje,  
I na wszystko znajdzie rada:

Mieść ulice, tłuć kamyki; —  
Dalej, dalej do Ameryki! (Zwierciadło.)

### Na Czytelnie ludowe

złożyli z Dużego Kronowa pp.: Franciszek Budzeński 50 fen., Piotr Wiedich, Marcin Dukat, Augustyn Wypych i Franciszek Klein po 30 fen., Justyn Wróblewski i Józef Kuhn po 20 fen., Michał Benor, Józef Krause i Andrzej Senkowski po 20 fen., Antoni Koll 10 fen., Mazuth 4 fen., Straszka i Augustyn Kielich po 20 fen. Razem 3 m. 34 fen. — Dalej złożyli jeszcze z Dużego Lamkowa: panna Gertruda Klomfass 50 fen., Jan Knobel 30 fen., Alfons Szczepański 6 fen. — Razem 4 m. 20 fen., które po odciegnięciu porto odesłano skarbnikowi p. dr. Kapuścińskiemu w Poznaniu.

### Sprzedaż drzewa.

We czwartek, dnia 8 lutego rano o 9-tej w Jonkowie drzewo na opał z obwodów Szombarg, Stenki i Sztembark.

W czwartek, dnia 16 lutego rano o 9-tej w Olsztynie (hotel Buchorna) drzewo na opał z obwodów Stary dwór i Kudypy.

W czwartek, dnia 23 lutego rano o 9-tej drzewo na opał w Spręcowie z obwodów Buchwałd i Dąbrówka.

### S edziel

### Sledzie!

Na nadchodzący czas Wielkiego Postu polecam najlepsze śledzie beczkę począwszy od 14 do 24 m. Małe beczki od 2 marek począwszy.

Wszystkie towary kolonialne krótkie, jako i talerze, miski, garnki po jak najtańszych cenach.

OTTO HAUSHALTER.  
Olsztynkowa ulica.

Moją posiadłość w Romanach przy Szczytnie, składającą się z 10 mórg roli z wysiewem, domu mieszkalnego i stodoły chcę sprzedać.

Sadowski.  
handel towarów krótkich w Szczytnie (Ortelsburg).

Na nadchodzący czas Wielkiego Postu polecam najniekniejsze tłuste śledzie w beczkach po 20, 21, 22, 24, 26 i 28 marek, wielkie i tłuste, mocno opakowane. Pośledniejszy towar jeszcze tani.

Również w małych beczulkach po jednej i półtorzej kopy po najtańszych cenach.

Dalej kaw, cukier, piękne śliwki (szwaczki) i inne towary po najtańszych cenach. Zapewnia się każdemu ściśle rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem  
A. Black.  
ulica Górna (Oberstrasse) nr. 10.

Kleine Bedienung — Feste Preise.

Garantirt Eingeschossene



Revolver Cal. 7 mm 6 Mk., Cal. 9 mm 9 Mk., Teschin-Gewehre ohne lauten Knall Cal. 6 mm 8 Mk., Cal. 9 mm 12 Mk. Doppeljagdkarabiner von 25 bis 35 Mk., einlauf. Jagdkarabiner von 13 bis 20 Mk. Westentaschengebühren 4 Mk. Püsch- u. Scheibenbüchsen von 15 Mk. an. — Centralfeuer-Doppelflinten prima Qual. von 30 Mk. an. — Patentluftgewehre ohne Geräusch 16 Mk. — Jagdtaschen prima Leder 6 Mk. — 500 Central-Hülsen 8 Mk. Zu jeder Waffe 25 Patronen gratis. Packung umsonst. Umtausch kostenlos. Katalog 64 Seiten stark gegen 50 Pl.-Marken. — Schlagringe ohne Spitzen 1 Mk., mit Spitzen 1.50 Mk. — Für jede Waffe übernehme ich volle Garantie.

Deutsche Waffenfabrik Georg Knaak, Lief. aller Jagd- u. Schützenvereine, Berlin S. W. 12 Friedrichstr. 213.

Gromnice i świece na óttarze funtowe, półfuntowe i ćwierćfuntowe z wosku białego, malowanego i dekorowane, rozmaitej wielkości i po rozmaitych cenach poleca księgarnia Katolicka  
A. Samulowski  
w Gietrzwałdzie.

Kto chce rzeczywiście dobre cygaro, dobrej tabaki do palenia i dobrej nie fałszowanej tabaki do zażywania, ten niech kupuje tylko u  
A. Black,  
ulica Górna nr. 10.

UCZNI A  
mówiącego po polsku i po niemiecku z dobrymi wiadomościami szkolnymi przyjmę zaraz do mego składu towarów kolonialnych i handlu win i tabaki.

A. Black.  
Woźnicę  
(kuczera) potrzeba zaraz w Kelarach. (Kellaren p. Allenstein).

Mój syn znalazł pieniądze (kilka marek) pod Bartłami. Kto zgubił, może się do mnie zgłosić.  
Ignacy Dedek  
w Kluczniku.

Posiadłość  
składającą się z 36 morgów roli i budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym chcę natychmiast z wolnej ręki sprzedać.

Józef Bolz  
w Legajnach na wybudowaniu (Lengainen p. Warthenburg).

Szukam  
dwóch uczniów  
do mego składu materialnego i towarów kolonialnych.

H. Schoeneberg,  
Olsztyn.

Świece kościelne pod gwarancją z czystego wosku poleca jak najtaniej handel drogerijny w aptece pod Orłem Rynek nr. 2.

Miesięczna rozsyłka  
500 000 sztuk.

Nim nowy podatek na cygara przyjdzie, rozsyłam moje wyborne z amerykańskiej tabaki wyrobiane cygary:

Cyg. Universal: 500 sztuk tylko 4 mk. 1000 sztuk 7 mk.

Hevanilus: 500 sztuk tylko 6,50 mk. 1000 sztuk 12 mk.

Ze w krótkim czasie cena się o 33 proc. powiększy, proszę o wczesne zamówienia.

P. Pokora, Fabryka cygar, Wejherowo (Neustadt W. Pr.).

Miejsca do budowy w ulicy Jakóbowej i Krzyżowej, planowane, są tania na sprzedaż.

Grzeski,  
mistrz garncarski w Olsztynie.

Warnung.  
Der grosse Erfolg, den unsere Pat.-H-Stollen errungen, hat Anlass zu verschiedenen werthlosen Nachahmungen gegeben. Man kaufe daher unsere Stets scharfen H-Stollen (Kronentritt unmöglich) nur von uns direct, od. durch solche Eisenhandlungen, in denen unser Plakat (Rother Husar im Hufeisen) ausgehängt ist. Preislisten und Zeugnisse grat. u. franco.  
Leonhardt & Co.  
Berlin, Schiffbauerdamm 3.